

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Konsekwencje p. Sławka

Wszyscy mamy jeszcze w pamięci oświadczenie p. Sławka, jakie po kongresie krakowskim złożył prasie.

— Czy pan premier ma zamiar wyciągnąć wobec kongresu konsekwencje? — pytano p. Sławka.

— Tak! — brzmiała odpowiedź.

Owemi konsekwencjami miał być sąd nad organizatorami kongresu krakowskiego. Do sądu jednak do tej pory nie doszło i nie dojdzie zapewne, gdyż, jak już wiadomo, prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie nie znalazł żadnych podstaw prawnych do zaskarżenia wodzów Centrolewu i delegatów na kongres. Zresztą, jak już informowaliśmy, prasa konserwatywno - sanacyjna gorąco odradza wszczynanie procesu. To też już dzisiaj można powiedzieć, że konsekwencje p. Sławka wobec kongresu krakowskiego spaliły na panewce.

Przyszły za to inne konsekwencje i te... niemiłe dla p. Sławka. Pod naporem uchwał krakowskich zaczyna się... sypać B. B. Już trzech posłów opuściło szeregi stronnictwa rządowego. Ale to dopiero początek, za temi secesjonistami pójdą inni.

Nie mniej znamienne są przemiany wśród konserwatywów sanacyjnych. Pisaliśmy już o tem wczoraj. W każdym razie konserwatyści sanacyjni tak się mocno nastraszyli „demonstracji ulicznej” orozycji, że wyrzekają się dyktatury, która, według „Czasu”, „ma niesłychanie dotkliwe ujemne strony”, przestają marzyć o zamachu konstytucyjnym i nawołują do „presji na rząd, aby przystąpił do reformy konstytucyjnej”.

Oto jakich konsekwencji doznał się p. Sławek, szef rządu i przywódca B. B.

Ale jeszcze przed kongresem krakowskim zarzynały się mury w B. B. Rozżalony na nielojalność wodzów sanacji, p. Czecho-wicz opuścił szeregi rządowe, nie żałując na odchodem pocisków pod adresem p. Sławka i p. Matuszewskiego. Zjednoczenie pracy miast i wsi, grupa pilsudczyków, licząca dwudziestu kilku posłów, otwarcie popiełała konstytucyjnie hołki-kłoki p. Sławka i grupy pułkownikowskiej. Wszyscy ci niezadowoleni podnoszą konieczność szanowania prawa i pracy z Sejmem.

P. Sławek jednak jest uparty. Droższy mu hotel premierowski, aniżeli liczba posłów i zwolenników B. B. Gotów siedzieć na fotelu premierowskim nawet wtedy, gdy w B. B. zostanie tylko p. Światłowski z pp. Miedzińskim i Kocem.

Niech siedzi jeszcze parę miesięcy. Może się to okazać doskonałym sposobem na całkowite usunięcie z życia politycznego znieprawionej przez kraj „sanacji moralnej”.

Wł. S.

Tajemnicze zaginięcie konsula

PARYŻ, 11. 7. (ATE.) Wicekonsul angielski w Marsylii, Lee, przepadł bez wieści. Wyjechał on w ubiegłą sobotę z konsulatu samochodem w towarzystwie nieznanego mężczyzny w niewiadomym kierunku. Od tego

JAK RATOWAC SANACJE — CZYLI...

Jesienne manewry polityczne

„Związku Żołnierskiego Czynu” i „Związku Orła Białego”

Rozłamy w sanacji, upadek jej wpływów wśród społeczeństwa — skutki rządów pułkownikowskich p. Światłowskiego i p. Sławka — zaczynają w mocny sposób niepokoić „Kapitułę Związku Orła Białego” i dowództwo „Związku Żołnierskiego Czynu”, tajnych organizacji sanacyjnych, rozporządzających szeregiem poufnych i jawnych związków i organizacji. Szczególnie irytuje się tym stanem rzeczy „Mistrz Kapituły Związku Orła Białego”, a zarazem dowódca „Związku Żołnierskiego Czynu”, ów tajemniczy pan, który się uważa za

spadkobiercę politycznego „Komendanta”, w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego.

Jak ratować sanację, jak utrwalić dalej jej rządy? — oto hamletowskie pytanie, które niepokoi go od czasu, gdy rządy pułkownikowskie, zlekceważwszy sobie trochę jego osobę, zaczęły dokańczać pilsudczyznę w polityce.

Po długich naradach w „Kapitułach” i „dowództwie” oraz na „odprawach” powstał plan ratowania sanacji. Przedewszystkiem postanowiono rozbudować szeregi „Związku Orła Białego” i „Związku Żołnierskiego Czynu”.

Ządanie zwołania sejmiku

uchwalone przez Centrolew

Jak się dowiadujemy, stronnictwo Centrolewu na posiedzeniu wspólnym dn. 10 lipca przegłosowało w sensie pozytywnym sprawę zażądania od Prezydenta

zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Termin ustalony dla zgłoszenia żądania będzie podany do wiadomości publicznej we właściwym czasie.

ZABYTEK Z IV WIEKU

Odkopane miasto Gotów na Krymie

RYGA, 11. 7. (ATE.) „Komunist” donosi, że ekspedycja naukowa ukraińskiej Akademii

WIEDEŃ, 11. 7. (ATE.) Lotnik rumuński książę Jonel Gika uległ katastrofie lotniczej. Uśmiał on pobić rekord lotu bez lądowania między Londynem a Stambulem. Podczas podróży nad Bułgarią, wskutek mgły, uderzył o skałę. Ciężko rannego lotnika znaleźli pasterze.

nauk przystąpiła do prac archeologicznych w celu odkopania starożytnego miasta Gotów, odnalezionego na Krymie. Ruiny miasta przedstawiają cenny zabytek z IV wieku. Odnaleziono między innymi resztki wodociągów oraz fortyfikacje miasta. Według przypuszczeń uczonych, miasto Gotów było stolicą państwa Gotyckiego i uległo zniszczeniu w połowie X wieku przez wojska tureckie.

Mafia sycylijska przed sądem

214 oskarżonych o 42 zbrodnie

NEAPOL, 11. 7. — Neapolitańska kamorra i sycylijska mafia znane są w całym świecie, ale tak interesującego procesu, jaki został otwarty w Sciacca, jeszcze nie było, choćby dlatego, że jedno wielkie gniazdo mafii, które liczy całkowicie 214 pozostałych przy życiu członków, mających na sumieniu 43 morderstw i 24 uśmierdzeń zbrodni oraz cały szereg napadów rabunkowych. Proces ten potrwa kilka tygodni, gdyż akta śledztwa zawierają 169 wielkich tomów maszynowego pisma.

Jak się dowiadujemy z tego aktu-biblioteki mafia ta „pracowała” na terenie Sycylii okrągłe

lat 20. W roku 1910 została zorganizowana w karne bandy, na czele których stał Genova Salvatore z Lucci, a jego bracia: Rosario, Liborio i Stefano byli nieodstępni adiutantami swego wodza-brata. Była to banda tak dalece rodzinna, że ojcowie razem z synami brali w życiu mafii udział i uważali to jako za zawód, który dawał im poważne dochody. Mafia sycylijska z Genovą na czele była postrachem całej ludności, albowiem ona decydowała o zawieraniu małżeństw, o kupnie lub sprzedaży, o prawie spadku itp.

W roku 1909 został zamordowany syndyk Azzo Rosario w Lucca tylko dlatego, że mafii nie podobało się, że nie wydał on swojej córki za młodzieńca, który był wskazany przez mafję.

W lipcu 1912 roku został zamordowany i później spalony Marino Simone, teść Genova Rosario, jako ofiara mafii, ale wówczas władze policyjne, aczkolwiek były na tropie szeroko rozgałęzionej szajki, nie mogły jej zniszczyć, gdyż same obawiały się zemsty.

CZAS POKAŻE, CO Z TEGO WYJDZIE

Tajemnicza gra przywódców Stron. Chłopskiego

Wspominaliśmy swego czasu o istniejących w łonie Stronnictwa Chłopskiego planach, dążących do uniezależnienia się od Centrolewu, gdzie, jak mówią chłopci, przemożny wpływ posiadają socjaliści.

Kiedy stało się wiadome, że do połączenia stronnictw chłopskich nie dojdzie, wtedy przywódcy

Stronnictwa Chłopskiego postanowili pójść inną drogą i z jednej strony wzmocnili akcję kraju, a z drugiej sztab stronnictwa obmyślał plany powiększenia swego stanu posiadania drogą rozsadzania innych stronnictw.

Stronnictwu chłopskiemu nie dogadza polityka Centrolewu. Prezes Dąbski, nie biorący zbyt

czynnego udziału w pracach politycznych, z powodu złego stanu zdrowia, kieruje jednak zasadniczymi posunięciami przy pomocy wiceprezesa posła Wrony, który akcentuje przy każdej okazji niezależność i zjednoczenie ruchu chłopskiego i dowodzi publicznie, że polityka gospodarcza chłopów musi być samodzielna i odbiega od tej linii, jaką by chcieli widzieć socjaliści na wsi.

Widać zatem, że wewnątrz Stronnictwa Chłopskiego prowadzi się grę, której skutki niebawem się ujawnią.

Dla ścisłości dodać należy, że w grze tej biorą udział posłowie Dąbski, Wrona i Kulisiewicz, pozostający z sobą w ścisłym kontakcie. Zadaniem ich jest wytworzyć w najbliższym możliwie czasie Stronnictwo Chłopskie o liczbie posłów przewyższającej Wyzwolenie, a może i PPS — a wtedy uwzględniłaby się dalsza forma gry.

Narazie widoczny jest jej pierwszy etap: rozłam w BB, wystąpienie grupy posłów t. zw. Zjednoczenia ludowego (grupa Bojki) robione nie bez porozumienia pp. Dąbskim, Wroną i Kulisiewiczem. Już w ubiegłym tygodniu finalizowano rozmowy. Odbędzie się konferencja z udziałem Bojki w jednym z lokali prywatnych, a finał rozmów odbył się w niedzielę na prowincji, przy udziale pp. Wrony i Kulisiewicza, ale narazie bez udziału Bojki.

Dalszy ciąg prowadzonej kampanji ma wykazać już w najbliższych dniach znaczne przesunięcia.

Czy jednak, mimo wszystko, za kulisami nie jest tu prowadzona jakaś cienka gra sanacji — stwierdzić w tej chwili nie sposób.

Jeszcze 37-miu ciał nie odkopano

Wydobywanie dalszych ofiar strasznej katastrofy górniczej w Kurt

BERLIN, 11. 7. (tel. wł.). Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy w kopalni „Kurt” pod Neurode, wyznaczono na niedzielę rano. Wszyscy górnicy pochowani będą we wspólnej mogile, gdyż ciał wielu z nich nie można rozpoznać. Na pogrzeb zjeżdżają delegacje związków górniczych z całych

Niemiec, rząd i liczni posłowie Reichstagu.

W nocy z czwartku na piątek udało się wydobyć zwłoki dalszych dziesięciu górników, których jednak nie zdołano rozpoznać. W chwili więc obecnej liczba niewydobitych wynosi 37. Znajdują się oni w sztolni na głębokości 300 metrów, do której dotrzeć nie sposób. Zarząd kopalni uważa już ich za straconych.

W tej chwili toczą się narady, czy należy już akcji ratunkowej zaniechać, czy prowadzić ją dalej. Mimo beznadziejności sytuacji, rodziny zaspanych górników, naciskają zarząd kopalni, by prowadził dalej odkopywanie. Doszło już nawet na tem tle do zamieszek.

Również część prasy niemieckiej wypowiada opinie, że choćby nawet ostatnia iskierka nadziei zagasła, należy poszukiwania prowadzić, gdyż w dziejach katastrof górniczych zanotowano wie-

le wypadków, kiedy zaspanych górników, których już wszyscy uważali za skazanych na śmierć, udało się wydobyć żywych. Przypominają mianowicie pisma, że w czasie największej na świecie katastrofy w kopalni Courrier w roku 1906, 18-go dnia po zaniechaniu prac ratowniczych znaleziono w zaspanych krużgankach 14-tu górników, którzy schronili się w stajni, gdzie znaleźli zapasy owsa i buraków. Wypadek ten wywołał niesłychane wzburzenie w opinii francuskiej, która słusznie wskazywała, że można było jeszcze setki ludzi uratować, gdyby nie zaniechano prac przedwcześnie za poradą niektórych inżynierów.

Do chwili obecnej wydobyto 114 trupów, co z pozostałą z zaspanych sztolni liczbą 37 górników daje razem straszną cyfrę 151 ofiar.

Nadto w szpitalach walczy ze śmiercią 49 górników ciężko zatrutych gazem.

Powstanie w Azerbejdżanie

Powstańcy napadli pociąg i rozstrzelali jadących w nim komunistów

BUKARESZT, 11. 7. (ATE.) Ze Stambułu donoszą o wybuchu nowego powstania w Azerbejdżanie. Oddział powstańców opanował część linii kolejowej pomiędzy Baku i Handza. Powstańcy napadli na pociąg pod stacją Kurdenim i rozstrzelali wszystkich znajdujących się w tym pociągu komunistów. W okolicach rzeki Kuri ukazał się znaczny oddział Askerów, który napadł na miasto Geogczaj i uwoził z więzienia 400 więźniów

politycznych. W miejscowości Zengezur wojska sowieckie stoczyły bitwę z oddziałem powstańców, na czele którego stoi znany partyzant Mehmed Kasun. Powstańcy rozgromili oddział sowiecki, biorąc od niewoli około 200 żołnierzy. G. P. U. rozstrzelało 4 wybitnych członków azerbejdżańskiej partii niepodległościowej Musawat. Wśród rozstrzelanych znajduje się wybitny działacz azerbejdżański Mir Mahmud.